

# ARS MORIENDI

KAROL RADZIWIŁŁ

19 grudnia 2015

Dla kulturowych idealistów

*A kopacze, każdy okrakiem nad swoją redliną, posuwali się z wolna,  
kopiąc leniwiej, jako że nikt nie pił i nie poganiał*  
Władysław Reymont „Chłopi”

## Spis treści

<b>AKT I</b>	<b>3</b>
SCENA I . . . . .	3
<b>AKT II</b>	<b>4</b>
SCENA I . . . . .	4
SCENA II . . . . .	5
SCENA III . . . . .	6
SCENA IV . . . . .	6
SCENA V . . . . .	7
<b>AKT III</b>	<b>10</b>
SCENA I . . . . .	10
SCENA II . . . . .	10
SCENA III . . . . .	11

# AKT I

## SCENA I

*GIERMEK - RYCERZ*

GIERMEK

Dokąd mam się udać? Znosiłem to przez ostatni rok i nie mam zamiaru ani chwili dłużej. No zróbże coś z tym!

RYCERZ

Prawda to rozkosz ... ale prawda to codzienność, znużenie.

GIERMEK

Znalazł się artysta - filozof! Zrobisz coś z tym, czy nie?!

RYCERZ

Ach... mówiłeś coś, prawda?

GIERMEK

Twoje imię bałamucę, jednak nawet to na ciebie nie działa.

RYCERZ

Zależy mi na innych sprawach. Swoją drogą powinieneś się w końcu ruszyć – nadszedł już ten czas. Siedzisz tak od roku, nic nie robiąc poza krzątaniem się obok mnie. Idź lepiej!

GIERMEK

O ty, wspaniałomyślny!

*Wchodzi sługa*

GIERMEK *do SŁUGI*

Rad bądź, że Cię zauważył.

SŁUGA *do RYCERZA*

Szlachetny Panie, cóż mogę uczynić? Może wody przynieść?

RYCERZ

Prawda to moc ... nieprawda to heros.

## AKT II

### SCENA I

*PROFESOR - REKTOR*

*W innych wiekach. Kraków. Uniwersytet Jagielloński.*

PROFESOR

Wieść to smutna i zatrważająca. Przekazać muszę, że w nowym roku nasza Alma Mater nie wykarmi żadnego nowego żaka...

REKTOR

Rozpacz moje serce dusi i przekuwa, wrywać próbuje. Jak drapieżnik, który po długotrwałym pościgu za zwierzyną zaprzestać musi, tak dusza moja zmęczona stoi, pół okiem wypatrując w oddali uciekających cień, rzednący i znikający.

PROFESOR

Upadek ten nie jest jeszcze jasny.

REKTOR

Budynek to wielki, ale podparty tylko dwiema kolumnami nie wytrzyma. Pozostaje to kwestią czasu...

*Wchodzi RADCA*

RADCA

Z poselstwem od rady miasta przybywam!

PROFESOR

Mówże! Co tam skrywasz? Jaki powód cię sprowadził? Czyż może wniosek nasz rozpatrzony został?

RADCA

W rzeczy samej.

PROFESOR

Jaki wynik sprawy? Rada przychylna? No mówże, mów!

RADCA

Król do wojny się gotuje. Mury w razie porażki trzeba ulepszyć. Na murarzy teraz trzeba nam pieniędzy.

*REKTOR osuwa się z krzesła i mdleje*

PROFESOR

Na rany Chrystusa! Panie Rektorze!

*Podbiega do leżącego*

REKTOR *ostatkiem sił*

Jedną się ino ostała...

## SCENA II

*CHOWANOWICZ - OSMOLIŃSKI - GAŚNIEWICZ*

*Batog. Ulica.*

CHOWANOWICZ

Ciekawym ja, co też ten senat nam zgotuje. Co Mości Panowie o tym sądzą?

OSMOLIŃSKI

Wiary nam trzeba, że państwo z kryzysu podniosą. Mądre i doświadczone persony władzę dzierżą, toż i na pewno wyjście odnajdą.

GAŚNIEWICZ

A tam znajdują! Zasiadają sobie, trochę sobie pogadają, pokłócą się, przepisy zmieniają, a jutro i tak słońce wzejdzie i zajdzie. Pola nasze i tak obrodzą, jeśli tylko mają obrodzić.

CHOWANOWICZ

Bieda biedą . . . źle przecież nie jest.

GAŚNIEWICZ

Chodźmy lepiej na targ. Ryb u nas wszak dostatek, dla wszystkich starczy.

CHOWANOWICZ

Chodźmy!

*Wychodzą. Zostaje OSMOLIŃSKI*

OSMOLIŃSKI

Et piscis galerum factum est<sup>1</sup>. I to galerum z piórami!

### SCENA III

*Rotria. Karczma. Na ścianie ogłoszenie, podpisane przez KARDYNAŁA, zachęcające do podjęcia się fachu wykładowcy. Wchodzi PRZYBYSZ.*

PRZYBYSZ *przeczytawszy*

Czy widzicie tutaj kogokolwiek poza Wami w tym państwie?

*Wychodzi*

### SCENA IV

*VON KOPPENBERG - WANDERN  
Góry Alizońskie<sup>2</sup>. W oddali las, jezioro.*

VON KOPPENBERG

Końca nie widać. Idziemy od 17 dni i jakbyśmy stali w miejscu, tylko sił braknie. Gdybym tylko wiedział, nie zgodziłbym się na tą wędrówkę!

WANDERN

Ale uspokój się! Wykrzesaj z siebie choćby jeszcze odrobinę cierpliwości. Spójrz na te góry! O właśnie na te! Widzisz ten szczyt? Czyż nie jest to cud natury?

VON KOPPENBERG

Może.

WANDERN

A te drzewa? Spójrz no tylko, jaki cudowny obraz tworzą ze swym odbiciem na tafli jeziora. Czujesz ten wieczorny chłód? Tak też czują go te góry, lasy, jeziora. Czyż to współodczuwanie nie jest dla ciebie podniecające? Jest nas dwóch, ale w rzeczywistości jesteśmy w tłumie, otoczeni niezliczoną rzeszą, która, niczym strażnik stoi tu od wieków i stać będzie nawet gdy ta droga, i tak już zapomniana, zniknie, pochłonięta przez ciemny, gęsty bór.

---

<sup>1</sup> łac. ryba czapką się stała

<sup>2</sup> w Dreamlandzie

VON KOPPENBERG

Dobrze! A teraz chodźmy już. Może uda nam się jeszcze przejść ze trzy mile przed zachodem.

WANDERN

A ty tylko o jednym. W porządku, idźmy. Chociaż chętnie zostałbym tutaj na dłużej.

VON KOPPENBERG

W środku tego zimnego, dzikiego pustkowia?!

WANDERN

Masz rację. Jednak idźmy.

VON KOPPENBERG *pogodnie, klepiąc towarzysza po plecach*  
Artysta-marzyciel!

WANDERN

Co ja bym bez ciebie zrobił?

## SCENA V

*Kaharonea. Agora.*

ERISIGOS<sup>3</sup>

Niszczmy, dzielmy, rządźmy, budujmy! Niszczmy, dzielmy rządźmy, budujmy!

*Wchodzi GLIKOMACHISIGOS*

GLIKOMACHISIGOS<sup>4</sup>

Na Kaharona! Co ty bredzisz?

ERISIGOS

Rządźmy, budujmy! Rządźmy, budujmy!

*Wychodzi GLIKOMACHISIGOS*

---

<sup>3</sup> sur. syn Eris - bogini niezgody

<sup>4</sup> gr./sur. syn słodkiej walki

ERISIGOS

Niszczmy, dzielmy, rządźmy, budujmy! Niszczmy, dzielmy rządźmy,  
budujmy!

*Wchodzi SOTIRJA*

SOTIRIJA<sup>5</sup>

Nie znaszli ty słowa kreacja?

*Wychodzi*

*Wchodzi posłaniec, przekazuje list, po czym wychodzi*

ERISIGOS *przeczytawszy*

Jestem geruzjastycznie skończony!

*Wchodzi GLIKOMACHISIGOS*

*do GLIKOMACHISIGOSA*

Masz tu kaduceusz! Rządź i mąć! Ja wychodzę!

*Odkłada kaduceusz*

GLIKOMACHISIGOS

Brzydę się tym! Idź i nie wracaj!

*Wychodzi ERISIGOS*

GLIKOMACHISIGOS *podejmuje kaduceusz upewniając się, czy nikt nie  
widzi*

Niszczmy, dzielmy, rządźmy, budujmy! Niszczmy, dzielmy rządźmy,  
budujmy! Będę ścigał, pochwycę, zdobycz podzielę, nasycę mą duszę,  
miecza dobędę, ręka moja ich zetrze<sup>6</sup>.

*Wchodzi SOTIRJA*

---

<sup>5</sup> gr. zbawienie

<sup>6</sup> Wj 15, 9



SOTIRJA

Nie znaszli ty słowa hybris?

*Pojawia się WIDMO KAHARONA*

WIDMO KAHARONA

Μη σμο μερος να αθια, δα νε καταστρφαμο, δα γραδοβαμο<sup>7</sup>!

*Znika*

---

<sup>7</sup>sur. *Jesteśmy częścią narodu, nie niszczy, lecz budujmy* - fragment mowy Kaharona z około 664 roku

## AKT III

### SCENA I

*Noc. Blask księżycyca.*

GIERMEK

Ktoś ty?!

WIDMO RYCERZA

Jam jest altborczyk!

*Wychodzi*

GIERMEK *zrzuca hełm*

Chcę być sługą!

### SCENA II

RYCERZ

Jestem rycerzem prawdy, ale nieprawdy zakładnikiem. Mam wolę, ale delikatnie otuloną brutalnym kordonem zniewolenia. Walczę, ale poddaję się przed żalosnym chrzęstem obijanych mieczy. Zatracam się, milknę, słabnę, ale wychodzę na piedestał beznadziejnych idei. Rosnę, wzmacniam się, krzyczę, ale... wolałbym nie.

*Wchodzi GIERMEK-SŁUGA*

GIERMEK-SŁUGA

Szlachetny Panie, cóż mogę uczynić? Może wody przynieść? ...

### SCENA III

*RYCERZ, GIERMEK-SŁUGA, SŁUGA*

*Dwa Towarzystwa. Osoby słyszą tylko wypowiedzi członków swojego towarzystwa oraz grupy rycerskiej i mówią jedynie do tychże.*

*Wchodzą kolejno po prawej stronie grupy rycerskiej:*

*PROFESOR  
OSMOLIŃSKI  
KARDYNAŁ  
WANDERN  
VON KOPPENBERG  
SOTIRJA*

*Następni ustawiają się po stronie lewej:*

*RADCA  
CHOWANOWICZ  
GAŚNIEWICZ  
PRZYBYSZ  
ERISIGOS  
GLIKOMACHISIGOS*

**RYCERZ**

Słońce wzeszło. I zgasło. Ciemność.

**GIERMEK-SŁUGA**

Nicość. Strach. Przerazenie.

**SŁUGA**

Nie ma wody.

**RYCERZ**

Nadszedł czas ognia.

**GIERMEK-SŁUGA**

Požogi i zniszczenia.

RADCA

Gdzie ja jestem?

CHOWANOWICZ

Dokąd pójdę?

GAŚNIEWICZ

Kim jesteście?

PRZYBYSZ

Guarda e passa!<sup>8</sup>

ERISIGOS

Oddaj mój kaduceusz!

GLIKOMACHISIGOS

Przeklęty, kto nie potrafi walczyć!

PROFESOR

Znam was.

OSMOLIŃSKI

Zrobiłem to, co do mnie należy.

KARDYNAŁ

Nie potrafiłem. Ale...

WANDERN

Nie patrz na to! Spójrz ... !

VON KOPPENBERG

Jedno więcej jest niż dwoje.

SOTIRJA

A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony...

---

<sup>8</sup> wł. *spójrzmy i omińmy* Dante Aligheri „Boska Komedia” Piekło 3, 51

*Bijcie, baronowie, nie ociągajcie się. Prawo jest przy Karolu przeciw tym  
czarnym: Bóg nas wybrał, abyśmy wydali prawdziwy sąd*  
Pieśń o Rolandzie